Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 1 września 1927** Egzempl. 20 gr.

HASŁO

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Poza Tarnowem pocztą: miesięcznie 1 Zł.

OGŁOSZENIA: Strona . . . 180 Zł. 1/2 strony . . . 90 „ 1/4 „ . . . 50 „ 1/8 „ . . . 25 „ 1/16 „ . . . 13 „ 1/32 „ . . . 7 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 33. 34 Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

Jezuityzm pana na Wierzchosławicach.

Licząc się z tem, że czas wyborów w szybkiem tępie się zbliża, jeździ sobie p. Wincenty Witos po swoich nieutraconych jeszcze placówkach, siejąc swemi demagogicznemi przemówieniami, nieufność do rządu i jego poczynań.

Żadne kłamstwa, żaden przekręt faktyczny nie jest mu obcy, aby w oczach jego niknących wyborców, okazać się jako męczennik majowego przewrotu.

Każde poczynanie rządu, każda uchwała ministerstwa spotyka się z jadem jego krytyki.

Ciężki stan gospodarczy, spowodowany z jednej strony kilkuletniemi nieurodzajami, z drugiej zaś strony właśnie rządami tego demagoga chłopskiego, przerzuca na barki dzisiejszego rządu.

Olbrzymie faktyczne zdobycze, jakiemi się może dzisiejszy rząd poszczycić bagatelizuje — obiecując otumanionym jego przewrotną polityką rolnikom, rozkwit Polski, kiedy rządy ponownie dostaną się w jego ręce.

Zdawałoby się, że pan Wincenty plując jadem na swoich występach oratorskich, szczerze i jasno staje jako zdecydowany przeciwnik dzisiejszego rządu.

Jednak tak nie jest.

Kto zna zakulisowe intrygi tego chłopskiego Marchia-wela wie że dzisiaj jego polityka jest dwustronną. Wśród mas chłopskich usiłuje zbudzić niechęć do poczynań rządu, chcąc tą drogą wzmocnić rzednące szeregi swoich adherentów.

Z drugiej zaś strony wysyła p. ekspremjer swoich mniej skompromitowanych adjutantów do Warszawy, mających wybadać jakiemi drogami można by było znaleść drogę do dzisiejszego rządu i przebaczenie marszałka.

Dwoistość ta polityczna na nic się jednak nie zda.

Minęły te czasy, kiedy chłop bezkrytycznie przyjmował słowa Witosa i przysięgał w jego szczerość polityczną.

Dziś wizerunek Marszałka jest w sercu chłopa-obywatela świętością, której szargać nie wolno.

Zaś wysłannicy Witosa w Warszawie nadaremnie będą w przedpokojach przeróżnych gabinetów wystawać, gdyż i tutaj w szczerość ich intencji nie uwierzą.

I tak intrygując na dwóch frontach, staje się Witos coraz bardziej ofiarą swojej własnej intrygi i coraz bardziej opuszczony przez swoich najbliższych, stanie się samotnikiem, przeżuwającym chwile minionej świetności. *K.*

Niespodzianki przy bliższem poznaniu Tarnowa.

Miasto coraz bardziej zaczyna przybierać wygląd czysty estetyczny, odmalowuje się bowiem i odnawia na dużą skalę fasady kamienic, ulice stają się coraz schludniejsze, — ale niewszystkie. Tylko główne i część bocznych, a szereg drobnych uliczek nawet w centrum miasta pozostaje nadal w zaniedbaniu. Na taką np. ulicę Kokoszą — oko a względnie buciki członków Magistratu zdaje się rzadko zaglądają, choć położona jest ona nieopodal mieszkania pana burmistrza, ale schowana w dole za murami dawnego więzienia, symetrycznie przecięta przez przyjemną młynówkę, służy obecnie ku wygodzie i radości okolicznych mieszkańców i handlarzy, za generalne zbiorowisko wszelkich odpadków i śmieci.

Stare już wiekiem, otoczenie rezydencji Magistratu — Rynek odmłodził swe oblicze, ale niestety, jak dotychczas, tylko zewnątrz. To też biedny jest tarnowski miłośnik architektury i historji starych budowli miejskich, albo co gorsza obcy człowiek chcący choć trochę poznać starsze zabytki tarnowskie. Skutkiem szeregu olbrzymich dawniej pożarów niewiele się ich ostało w dawnem mieście, a dzisiejszem śródmieściu.

Najcharakterystyczniejsze ciągną się wokół Rynku a najbardziej dostępne oczywista są sienie, klatki schodowe, czasem rzeczywiście ciekawe, i podwórza. Kto jednakże się interesuje, po oglądnięciu kilku już kamienic zapewne będzie miał dosyć studjów w terenie nad historją i zabytkami naszego czystego miasta. Podwórza prawie wszystkich kamienic a przedewszystkiem po stronie północnej i wschodniej, są utrzymane w tak niechlujnym stanie, że właściwie nie są wogóle utrzymywane! Czy uczyniła w tym względzie opieka higieniczno-sanitarna w mieście! — Na jednem podworcu znajduje się skład pierza, na drugiem głębokie różnokolorowe bajorko wysycha w promieniach słonecznych, na następnem (wyrabia się sok malinowy (brrr, te ręce!), przyczem zużyte maliny rozrzuca się po wszystkich kątach, zupełnie już nie troszcząc się o nie, bo stróża niema a jak jest to go to nic nie obchodzi, a policja czytuje komisje jakieś czynne są chyba jak sam p. Prezydent Państwa przyjeżdża. Można dojść do takiej wprawy, że człek przejdzie się po Rynku przed domami i z pomocą nosa zliczy kamienice gdzie sok wyrabiają.

A kamienice, których podwórza służą za dziwnie patrokaty zbiór odpadków od niechcenia spadających z okien piętrowych a zmywanych kubłami przez miłych mieszkańców z parteru! Tych jest bez liku a statystyk miałby wdzięczne tu zadanie. Doprawdy! Tak jak Magistrat zaczął ostatnio uczyć mieszkańców chodzić prawą stroną, co naprawdę już zaczyna skutkować, tak samo powinien wziąć się energicznie do nauczania czystości i porządku a przedewszystkiem mieszkańców Rynku, ulic Wekslarskiej, Zakątnej, Żydowskiej i Łamanej.

Co do owych tablic, którą stroną chodzić należy, to pożądanem byłoby w interesie bezpieczeństwa ruch komunikacyjnego i ku uszczęśliwieniu motorowych tramwajowych, szoferów i rowerzystów umieszczenie przy końcu ul. Wałowej, na t. zw. czarnej giełdzie tablic z pouczeniem, że jezdnia jest dla ruchu kołowego a dla pieszych jest chodnik. Tablic takich zdało by się tam co 1 m. poustawiać.

Jak z powyższego widać miłe zadanie mają historycy naszego grodu. A cieszyć się należy, że mimo to szereg absolwentów tutejszych gimnazjów podejmuje coraz częściej prace z zakresu miasta lub powiatu. Czy to specjalne monografje, jak np. katedry, czy prace poświęcone jednemu problemowi — stosunkom włościańskim powiatu tarnowskiego, czy też monografje geograficzne miasta i okolicy. Prace tego rodzaju winny być w interesie poznania miasta popierane rzecz prosta przez jego mieszkańców, przyczem pełne zrozumienia stanowisko tutejszej policji dzięki p. komisarzowi Drożańskiemu nie zawsze da się porównać ze stanowiskiem szeregu obywateli.

O zrozumieniu nauki i wysokiej kulturze niektórych obywateli świadczą niektóre „przygody" jednego z tutejszych absolwentów U. J. przy rysowaniu nowego planu miasta. W jednym np. wypadku dyrektor jednego przedsiębiorstwa ledwie że, z niechęcią zezwolił na obejście budynków i poczynienie szkiców, mimo legitymowania się pliką dokumentów a powtórne przyjście w tej sprawie spowodowało już gniew pana dyrektora, zazdrośnie strzegącego swych płynnych skarbów. Klasyczniejszy jest jeszcze wypadek na stacji kolejowej, gdzie „cieszący się" sławą pierwszorzędnego formalisty pan inspektor Kulik wręcz odmówił zezwolenia na porównanie planów z rzeczywistym stanem w terenie a nawet na drugi dzień widząc, że ów absolwent, spoglądając z za parkanu na objekty stacyjne, czyni notatki, które budynki są drewniane a które murowane, czy trawka rośnie z tej strony toru czy z tamtej, zażądał od posterunku policji na stacji odprowadzenia „szpiega" na posterunek, celem wylegitymowania czy też aresztowania!

Takto niektórzy po ostatniej inwazji kupców-Chińczyków upatrują wszędzie szpiegów i marnują niepotrzebnie swą energję. *zs.*

Ze Strzelca.

Nie tylko Tarnów ale i gminy tutejszego powiatu zrozumiały czem dla państwa i społeczeństwa jest Związek Strzelecki mający na celu wychowanie - obywatela. Zaledwie bowiem został zorganizowany oddział Związku Strzeleckiego w Tarnowie, a już młodzież z okolicznych wsi dąży do zorganizowania się pod tym sztandarem, na którym złotymi zgłoskami wyryto: „Honor i Ojczyzna" i pod którym to sztandarem garstka dzieci obywateli wyruszyła wywalczyć niepodległość Ojczyzny.

Dnia 28 bm. odbyły się zebrania organizacyjne w dwu naraz miejscowościach a mianowicie w Zaczarnie i Rzędzinie.

28 bm. Zaczarnie. Sala kółka rolniczego Zebranie odbyło się o godz. 16-tej. delegaci z Tarnowa ob. prof. Nytko Piotr i ob. Paw Jan. Obecnych na zebraniu 18. Referat wygłosił ob. Nytko, następnie po dyskusji nastąpiły wpisy i wybór kom. organizacyjnego. Prezes Starzec Jan nacz. gminy, skarbnik Jeż Tadeusz, kier. kult. oświatowy, kierownik szkoły w Zaczarniu, Czupryna Tadeusz, sekretarz Starzec Michał, tymczasowy komdt. Mechla Franciszek.

Rzędzin, godz. 15·20 zebranie odbyło się w sali domu gminnego, w obecności ob. Strychały komdta tarn. obecnych na zebraniu osób

24. Po referacie ob. Strychały zebrani wpisali się na członków Zw. Strzel. i następnie wybrali tymczasowy komitet organizacyjny, w skład którego weszli: ob. Walaszek Stanisław. Białas Ignacy i Zaucha Jan.

Walne zebranie organizacyjne w Rzędzinie odbędzie sie 4 września br. o godz. 15 tej.

Paw.

Uroczyste powitanie 16 pułku p.

Dnia 30-go sierpnia o godzinie 5-tej po południu odbyło się uroczyste powitanie naszej szesnastki, powracającej z ćwiczeń.

Obok plant kolejowych ugrupowali się przedstawiciele władz rządowych i komunalnych, cechów i obywatelstwa. Orkiestra kolejowa powitała wracających żołnierzy.

W zastępstwie p. starosty *Krupińskiego* powitał p. pułk *Dragata* nadkomisarz *Marchnicki*, później przemawiał imieniem obywatelstwa p. asesor *Jakubowski*, potem przedstawiciel „Strzelca“ ofiarowując p. pułkownikowi piękny bukiet. Marsowa ogorzała twarz pułk. Dragata krasił uśmiech, kiedy posypały się kwiaty od naszych pięknych pań.

Następnie odbyła się defilada. Zmęczone, opalone wojaki szli jednak tak pięknie, jakby dopiero co wypoczęci z koszar wyszli, a mają przecież kilkadziesięciokilometrowe marsze za sobą.

K.

U progu roku szkolnego.

Dziś albo jutro ostatni spęd młodzieży, która wypocząwszy sobie należycie przez dwa letnie miesiące, zapełni z powrotem korytarze odświeżonych w czasie wakacji budynków, aby zasiąść do ław szkolnych pod bardzo aktualnem obecnie hasłem rygoru i podporządkowania.

I jeśli popatrzymy na zdobycze, jakie osiągnęło polskie szkolnictwo w powojennych latach zobaczymy, że jest jak narazie zrozumienie wartości szkoły i postawienie jej na odpowiednim piedestale, chociaż jeszcze nie posiadamy ani przetrawionych metod, ani programów nauczania.

Ale wartość nowego zapatrywania pedagogów, odczucie że szkoła to nie praca samych nauczycieli nad materjałem martwym, to nie rzeźbiarstwo w kamieniu, ale wzajemne porozumienie się i współdziałanie obu czynników jest już zdobyciem platformy, nowoczesności w szkolnictwie i pierwszym krokiem do podniesienia metod i nauki.

Zdawałoby się, że są sprzeczne twierdzenia o wyższym rygorze szkoły dzisiejszej. Mylnie wydaje się, że właśnie w szkole rozłamu między nauczycielem a uczniem rygor jest większy. Jest jednak inaczej.

Dzisiejsza szkoła polska przez wprowadzenie ostrych rygorów, co już odczuła młodzież w końcu poprzedniego roku szkolnego, chce podnieść w pojęciu społeczeństwa wartość wiedzy tak poniżonej przez wojnę, a przez to samo zachęcić i młodzież do ukochania nauki, do współdziałania z nauczycielem dla zdobycia tych wartości, które go ciekawią, a nie nużą.

I jakkolwiek szkolnictwo nasze jest w dobie dyskusji, chociaż są wyśmiane niektóre nowe sposoby, chociaż są nieaktualne, w szkole naszej dzieje się dobrze.

Podwartości odpadną z biegiem czasu, a powstanie budowa silna i trwała, bo już jesteśmy u punktu oparcia przebudowy szkolnictwa polskiego. Już władze nasze pojęły wartość szkoły, zerwały na trwałe z wojennem rozprężeniem w szkolnictwie, wskazały młodzieży jak traktować naukę, a teraz dążą do przekonania młodzieży i społeczeństwa o wartości wiedzy i konieczności pracy w wieku szkolnym.

Chodzi o to aby nie napotkać na upór, by przełamać zgodnie z nauczycielstwem złą opinię ogółu o naszej inteligencji i z tą myślą niechaj stanie do pracy młodzież, przynajmniej ta, która się już zastanawia nad sobą i otoczeniem.

Ze szkół.

Około szkół ruch panuje wielki. Jakieś niespokojne panie kręcą się nerwowo. To mamusie tych, którzy mając poprawkę i dziś odpowiadają a za chwilę profesor zadecyduje czy uczeń dosyć jest przygotowany aby przejść do wyższej klasy.

Jak słychać w tym roku egzamin poprawczy przeprowadzono bardzo surowo i wielu nieszczęśliwców padło.

Trudno, szkoły są nato aby się uczyć — a w ostatnich latach zapomnieli niemal o tem uczniowie. Ostatnie klasyfikacje tak boleśnie przypomniały naszej młodzieży o jej obowiązkach i już rok bieżący napewno da dodatnie rezultaty.

—a

Wszystko mogący Dyrektor ogrodu.

Grono mieszkańców Kantorji zwróciło się do nas z prośbą, abyśmy wglądnęli w ohydne wprost stosunki higieniczne, panujące na tej ulicy.

Pan dyrektor Drewko kierownik Szkoły Ogrodniczej wybudował tuż przy ulicy stajnie i chlewy, a również przy ulicy sporządził sobie gnojowisko, które formalnie ścieka na chodnik.

Na wszelkie intewencje mieszkańców tej ulicy, oraz na refleksje, że tak czynić nie wolno i że to ze względów zdrowotnych i higienicznych, budowanie stajen i chlewów przy ulicy jest niedopuszczalnem, odpowiada wszechwładny p. dyrektor, że innym tego robić może nie wolno, ale jemu wszystko wolno.

Widząc, że u kacyka ogrodowego nic nie wskórają, odnieśli się obywatele do p. burmistrza Dr. Kryplewskiego z prośbą, aby złemu zaradził. Jak dotychczas prośba obywateli Kantorówki nie została uwględniona.

A nie jest to rzecz błacha.

Epidemja w zastraszający sposób grasuje w Europie. Cały świat walczy o najnowsze zdobycze w zakresie higieny, i w żadnym bodaj mieście europejskim nie byłoby możliwe gnojowisko na ulicach miasta.

W wielkim Tarnowie jednak p. ogrodnik może sobie na to pozwolić.

Zwracamy się do odpowiednich władz, aby sprawę jak najrychlej rozpatrzyły i pana dyrektora pouczyły, gdzie ma stajnie i chlewy budować.

—a

NA RATUSZU.

Obrady Magistratu odbywają się regularnie pod przewodnictwem p. Dr. Mütza i sprawy bierzące nie ulegają z powodu ferji wakacyjnej zwłoce.

Oferty w sprawie rzeźni są już przez poszczególne firmy złożone i w najbliższym czasie rzeczoznawcy je rozpatrzą.

Około 15-tego września odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady, na którem też sprawa rzeźni zostanie definitywnie załatwioną.

Czy jednak jeszcze w tym roku przystąpi się do budowy jest bardzo wątpliwem, a szkoda, gdyż sprawa budowy rzeźni jest bardzo naglącą, a kapitał już pożyczony w Banku Gospodarstwa Krajowego leży bezczynnie a trzeba za niego płacić dość znaczne procenta, co spowoduje dość znaczne straty na rzecz miasta.

—a

Zła wola Chorzowa, czy chciwość właścicieli cegielni.

W najbliższych dniach odbędzie się w Starostwie konferencja władz rządowych i komunalnych z właścicielami cegielń w celu ustalenia cen cegły, która jak mówią, w Tarnowie osiągnęła wprost rekordowo wysoką cenę. Jeżeli jest prawdą że właściciele cegielń chcieli wykorzystać sytuację wznowionego ruchu budowlanego i podnieśli bez żadnego powodu cenę cegły, tak że zarządowi Chorzowa opłaciło się cegłę sprowadzić z Krakowa, trzeba napiętnować bezwzględnie ten czyn nieobywatelski i całkiem nie kupiecki.

Chcąc jednak się coś nie coś dowiedzieć jak sprawa stoi, zwróciłem się do kilku przemysłowców, właścicieli cegielń i dowiedziałem się że sprawa nie całkiem tak wygląda, jak ją przedstawia kierownictwo budowy.

Owszem, cegła jest droższa niż w Krakowie i to dość znacznie droższa, a powodem tej zwyżki są: ceny robocizny, która poszła w dwójnasób w górę, oraz to że fabrykanci musieli sprowadzić nowe maszyny bardzo drogie i amortyzacja tychże podnosi cenę.

Jednak mimo to cegły w Tarnowie są znacznie niższe niżli cegła z Krakowa — loco Tarnów.

Tak mówią fabrykanci z Tarnowa.

Zobaczymy co ustali konferencja.

K.

Ogród Strzelecki.

Zarządca ogrodu strzeleckiego postanowił, że ogród strzelecki, ma służyć w dzień mamkom a wieczór wyjącej potwornie gawiedzi.

Szanujący się obywatel nie może wprost znaleść miejsca w tym zapuszczonym ogrodzie.

Przed wojną kiedy ogród strzelecki był w rozkwicie, pełen egzotycznych krzewów i roślin Kierownictwo ogrodu starało się o rozwój pięknego parku.

Wledy to nie było święta lub niedzieli aby w ogrodzie tym nie odbywał się jakiś koncert lub festyn.

Miały z tego przeróżne towarzystwa filantropijne korzyści a publiczność uciechę.

Dziś ogród jest dla wszelkich takich zabaw zamknięty.

Żadne z towarzystw tak filantropijnych jak i społecznych nie może uzyskać ogrodu na urządzenie festynu.

Zarząd ogrodu motywuje swoje odmowy tym, że zbiorowe takie zabawy rujnują kulturę agrodu.

Śmieszne, publiczność miasta to nie wandale nie umiejący się zachować w ogrodzie, wiedzą, że chodniki są dla spacerów, a po trawie się nie chodzi. Przed wojną kiedy ogród był naprawdę starannie pielęgnowany i robił wrażenie wielkomiejskiego parku, częste urządzane festyny nie niszczyły ogrodu.

Dzisiaj, kiedy pielęgnacja tego parku jest.... pożal się Boże, zarządca ogrodu obawia się chyba o chodniki złośliwie i nielogiczmie wysypane ostrymi kamieniami.

K.

Rozprawy uliczne.

W ostatnich czasach mnożą się i to na głównych ulicach rozprawy uliczne przeróżnych mętów społecznych, którzy argumentują nożami lub kamieniami i krew się leje.

Niestety nasza policja jest tak nieliczna, że każdy policjant ma prawie $\frac{1}{4}$ Tarnowa do obejścia. Wobec tego o bezpieczeństwie ulicznym mowy być nie może. Dobrze by było, gdyby odpowiednie władze pomyślały o tem, że Tarnów rośnie jak na drożdżach — rozciągłość miasta staje się coraz większa i konieczną jest rzeczą powiększyć ilość policji.

—a

Z pchły słoń—czyli jak Kurjerek robi bandyckie napady?

Onegdaj pojawiła się w Kurjerku sensacyjna notatka o bandyckim napadzie na autobus, kursujący między Borusową—Żabnem a Tarnowem, przy którym to napadzie szofer Wyspiański miał być nielitościwie zmasakrowany.

Rzecz, jak stwierdziliśmy w Komisarjacie Policji Państwowej w Tarnowie, ma się nieco inaczej.

Szofer Wyspiański, jadąc w podchmielonym stanie najechał na furę Hermana Mera i zwalił ją do rowu. Nie dosyć na tem. Kiedy woźnica Mer oburzył się na nieprawidłową jazdę, szofer Wyspiański wysiadł i pobił dotkliwie Mera, który pozostawiwszy konia z wozem, uciekł.

Szofer Wyspiański z żelazną korbą w ręku pobiegł za uciekającym i tylko wójt gminy i okoliczni chłopi położyli kres pijackiej masakrze.

Szofer Wyspiański był już kilkakrotnie notowany za nieprzystowanie się do przepisów jazdy, to też Policja po zebraniu materjału dowodowego zwróci się do władz administracyjnych o odebranie mu prawa jazdy.

—a

Baczność! Wstęp wzbroniony! Bo to ogród miejski.

Już niejednokrotnie wskazywaliśmy na braki w tutejszym miejskim ogrodzie.

Zwracają się bowiem do nas niejednokrotnie przeróżni mieszkańcy Tarnowa z żalami na obecne porządki.

Nie mówiac już o ciągle poruszanej sprawie wyszutrowania ścieżek co spowodowało, że publiczność chodzi przeważnie po trawnikach i doprowadziła już do tego, że ogród budzi wrażenie pozostawionego na los ugoru podmiejskiego.

Nie przypominając sprawy wyć wieczornych urządzanych przez gromady wyrostków, z którymi strażnik ogrodu mógłby sobie łatwo poradzić, dotkniemy teraz sprawy innej.

Obecnie stawia się dokoła parku mur. Zapomniano jednak o bramie w przeciwnym rogu ogrodu tak, że ulubione spacery Tarnowiaków przez ogród w stronę Piaskówki zarząd miasta już ukończył.

Brama byłaby tam konieczną także ze względu na mieszkańców ulicy ks. Skargi i Wojtarowicza, którzy obecnie będą musieli mieszkając obok ogrodu obejść go dookoła aby się do niego dostać. Jest wprawdzie brama od strony ogrodu szkoły ogrodniczej, ta jednak jest stale zamknięta.

Jeśli się ją zrobiło to chyba po to, aby u wylotu głównej aleji było wyjście z ogrodu.

Nie będzie to ciężką pracą dla dozorcy otwierać tą bramę rano a wieczorem zamykać.

Mieszkańcy Tarnowa łączą pewne nadzieje z tem, że któryś z radnych miejskich skoro się teraz rada zbierze pomyśli trochę o ogrodzie miejskim, który w takim mieście jak nasze powinien być i dobrze utrzymany i dostępny dla publiczności.

Trzeba usunąć trzy bolączki ogrodu: szuter, wycia i zamkmięte bramy, pomyśleć o tem by od budki w dole ogrodu niemiła woń nie zalatywała w dnie wilgotne aż prawie pod fontannę, bo jeśli się tych naprawdę drobnych zmian nie przeprowadzi, to najlepiej postawić tabliczkę: „Wstęp do ogrodu wzbroniony“, spuścić psa z łańcucha a Tarnowiacy niechaj się patrzą przez kratki ufundowane jeszcze przez inż. Rypuszyńskiego na swój miejski park. **R.**

Na ekranie życia.

Ledwo przyjechali z opalonemi buziami, mając w oczach jeszcze skwar wiejskiego lata, urządzili sobie dancing i niezmordowanie tańczyli wściekłe charlestony w gorącej, dusznej sali.

Taką to mozolną pracą rozpoczęła młodzież rok szkolny, chcąc biednym kolegom przyjść z pomocą. Był to bowiem dancing samopomocy.

O jak gwarno, jak piskliwie w tej małej sali.

— Zosiu, to ty już przyjechałaś?

— A jakaś ty czarna Maniusiu, jak murzyn!

— A wiesz, Felek chodził całe lato z Zosią, sama ich widziałam na piaskówce — raportuje Cesia Dusi, gdyż wie, żo ją tem ukłuje. A muzyka sepleni Valencję.

Na takiej zabawie nie zwracamy uwagi na suknie. Tu młodość najcudowniej stroi tańczące buziaki. Trudno powiedzieć, która z tych rozbawionych, roześmianych, rozflirconych była najpiękniejszą. Wszystkie były tak apetyczne, jak bufet, który spustoszono w mgnieniu oka (było dużo niemców) a po użyciu alkoholu mała kuleczka w granatowej sukni szalała temperamentem przy bufecie, panna z warkoczykami syntymentalnie patrzyła się w Miecia, a p. Lieblich była lieblich i wytańczyła się królową zabawy Najważniejsze: samopomoc uzyskała sporo grosza.

Ulice zaroiły się znowu młodzieżą szkolną. Piękny Juzio Ziemian i Dr. Macko lustrują bacznie na ul. Krakowskiej, czy p. Wisia z IV. roku wypiękniała i czy Edzia z Hajderku włosy ucięła, złoszcząc się, że ten Don Juan Tadzio z akademji najładniejsze kąski z przed nosa im zabiera. Malarz, to zawsze taka zła bestja.

Z rokiem szkolnym i z tem miłem kręceniem po Krakowskiej rozpoczynają się jeszcze inne zakulisowe tragedje.

Pan Kalasanty wraca od Palucha, gdzie tylko 7 kufli z powodu złych czasów wypił do domu, a tu pani [Onufrowa temi słowami go wita: „Czyś ty pomyślał ty pijacka beczko o książkach dla Edzia?“

— Książki, a pocóż Edziowi książki? Ja przez całe życie nie przeczytałem ani jednej książki i tak mam fajny handel galanteryjny.

— Jesteś safanduła — kończy magnifika — ale dla Edzia książki być muszą — i pan Kalasanty rozmyśla, gdzieby tu na kredyt wziąć książki.

Do przewielebnego Magistratu maleńka petycja. Artystycznie rozbity mur na ul. Krakowskiej mógłby być kopalnią złota. Pocóż go de-

skami zabijać? Z pięknego tego otworu urządzić grotę, gdzieby się odbywały dancingi i noce weneckie. Tadziu Jeleń przyrzekł mi współudział. Wymaluje taki kubista kilka kobiet i człowiek przez trzy lata będzie się zastanawiał czy to damska osoba czy końska szyja.

Grota ta będzie miała zastosowanie i naukowe.

Zawiesimy bowiem przy wejściu groty trzonowy ząb mamuta, wykopany w Świerczkowie.

Gospodarzami tego lokalu będą sławni ze swej wstrzemięźliwości p. Dr. Mieczysław Rozwadowski i p. Romciu Skowroński.

Przyjechał do Tarnowa pewien Szwajcar, który już raz przed trzema laty bawiąc w Tarnowie, widział ratusz przystrojony belkowaniem. Dziwił się, że tak piękną budowię zaniedbują i nie kończy się naprawy w przyspieszonem tempie.

Starałem się Szwajcara przekonać, że Ratusz musi być nasamprzód od wewnątrz odnowiony i że trzeba naprzód inwentarz na pół martwy z sali radzieckiej wycofać, a później odnowić fasadę.

Wogóle w Tarnowie wszystko się odnawia.

Kasa Oszczędności jaśnieje nowym kolorem i zaprasza czerwonemi literami (ja się nawet dałem skusić) odmładzają się gmachy Ks. Sanguszków, modernizuje się Szkoła Handlowa, sam dyrektor zmodernizował się w Truskawcu, tylko jeszcze olbrzymi gmach Kupferberga wygląda jak stara dewotka w podartych pończochach. (Zato Gizia jaśnieje przepychem szat.)

Kiedy tak domy jaśnieją nowymi kolorami, starsze wydania pań w Tarnowie, nie chcąc tamować postępu, malują sobie buzie, niczem obraz Witkiewicza. *J. K.*

SPORT.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWA TARNOVII ORAZ METALU — KLĘSKA SAMSONU I JUTRZENKI.

TARNOVIA — WAWEL. 5:0 (2:0)

Zawody o mistrzostwo kl. A. K. Z. O. P. N.

Mocno osłabiona rezerwą Tarnovia, bo aż na trzech pozycjach, nie wykazuje w początkach swej przewagi nad drużyną gości, Wawel nie mniej często niż miejscowi podsuwa się na pole karne przeciwnika ale tutaj uwydatnia się różnica w poziomie. Bramkarz Tarnovii nie kapituluje ani razu broniąc tak strzały jak i wyłapując centry skrzydeł i unikając w ten sposób, podbramkowych zamieszań. Inaczej jego vis a vis

Także i w strzałach ataku wielka różnica. Napastnikom Wawelu jeśli się uda przełamać obrotną w tym dniu obronę miejscowych nie udaje się oddać efektownego strzału tylko wysokie nerwowe kopnięcia wykończają ataki. Tarnów pracuje inaczej. Ma na pozycji lewego łącznika strzelca niezawodnego i środkowy atak tylko wypatruje chytrze sposobności by mu podsunąć piłkę która pół-wysokim łukowym strzałem zdobywa niejednokrotnie siatkę.

Obrona Wawelu świetna w wykopie w pojedynkach nie poradzi lewej stronie ataku zabezpieczając tylko bramkę od strony prawych rezerwowych graczy Tarnovii. A skoro piłka coraz częściej odwiedza siatkę zaczyna Wawel bronić się grą brutalną, w czem odznacza się środkowy pomocnik. Sędzia p.

Rutkowski zmuszony jest do wykluczenia aż trzech graczy Wawelu i niejako dla równowagi jednego z Tarnovii. Bramki uzyskali: Macko 1, Mikulski 1, Jachimek 3

METAL — RESOVIA 5:1 (4:0)

BAR-KOCHBA — SAMSON 3:0 (1:0)

Przykre wrażenie zrobiła drużyna Samsonu. Przestawienie graczy, bałagan w szatni i na boisku i oto z meczu który można było wygrać ambicją punkty biorą goście.

Bar Kochba jest drużyną bezprzecznie lepszą. Gra obustronnie bardzo brutalna, publiczność nader hałaśliwa, sędzia p. Arczyński najsłabszy z pośród tych których w ostatnią niedzielę widzieliśmy pozornie stanowczy, nie umie opanować drużyn; rostrzyga rozmaicie.

CZARNI (Jasło) — JUTRZENKA 5:1 (2:0)

Sędzia p. Malkischer, przewaga Czarnych.

OBECNY STAN MISTRZOSTW.

Metal 11 gier 20 pkt. (2)
Resovia 10 gier 18 pkt.
Sandecja 11 gier 13 pkt. (3)
Czarni gier 10 pkt. 8
Bar Kochba gier 11 pkt 7 (1)
Jutrzenka gier 11 pkt. 6 (5)
Samson gier 10 pkt. 2 (1)

W nawiasie podano punkty watpliwe. Wyniki bowiem mogą się zmienić już to wskutek dogrywek, już to wskutek uznania protestów.

I tak nastapią dogrywki:

Czarni — Jutrzenka 43 minut. dotychczasowy wynik 0:2.

Samson — Jutrzenka 8 minut wynik dot: 0:0.

Jutrzenka — Bar Kochba 45 minut wynik dot. 1:1.

Niepewne są punkty:

Sandecja — Metal 2:1

Metal — Bar-Kochba walkowe niepewny wobec protestu Bar-Kochby.

Sandecja — Jutrzenka prawdopodobnie rozegrają jeszcze 45 gry.

Łańcuch prasowy na budowę boiska sportowego T. S. Żyd. Młodź. Sport. w Tarnowie.

Pan: *Leon Turnheim* składa zł. 5 i powołuje Pp.: Wiktora Grünhuta, Grünhuta Samuela, Dra Katza, Menasche Wachtla, Benjamina Gutwirtha, braci Rosenbluth, Mundka Liona, Benka Liona, Annę Kornmehl do złożenia odpowiedniej kwoty.

Pan: *Artur Engelhardt* składa zł. 5 i wzywa Pp.: Adolfa Pomeranza, Dra Emila Fenichla, Józka Izraelowicza, Henryka Fluhra, I. Schenkla, Dra Ch. Weita, Molknera (Kraków), Maksa Sschneidra (Kraków) do złożenia odpowiedniego datku.

Pan: *Moric Turnheim* składa zł. 5 i wzywa Pp.: Ch. Spiro, Monka Kostmanna, Mietka Grünberga, Barucha Grünberga, Izaaka Glassera, Rejwicza (u p. Liona), Pfeffera Nachmana, Bomka Israela, Karola Mützenmachera, B. Eisenberga, S. Nahta do złożenia odpowiedniej kwoty.

Pan: *Henryk Landau* składa zł. 10 i wzywa Pp. Henryka Kampfa, Mundka i Denka Lionów, Inż. Wiktora Kirscha, Wilhelma Guttera, Reginę Engländerównę, Wilhelma Gutwirtka, Artura Engelhardta, A. Schippera, Simche Teilelbauma, N. Knoblocha, Julka Turnhaima, Ignacego Zandra, Henryka Mikołajewicza, Maksa Balsama, Romana Grünfelda, Staszka Alskiego, Emila Blasbalga, H. Pflanzera, Bernharda Raaba, Ch. Brauna, Sami Brauna, Samuela Wurzla (Kraków), Juljusza Lewingera (Kraków), Maurycego Blana (Kraków), Leona Tafeta (Kraków), W. Reicha, Balb. Tisch, Rudolfa Stramera, Hermana Klugera, Pynę Reinerównę (Krynica), Salę Lichtingerową (Krynica) o złożenie odpowiewiedniego datku. Konto czekowe: 406,862.

Przedstawienie i zabawa akademicka w Wojniczu.

Staraniem akademików z Wojnicza odbyła się w sali Sokoła milutka, a jak na ogórkowy

czas licznie prze tutejszych jak i zamiejscowych frekwentowana impreza.

Po trzyaktowej komedji Bałuckiego p. t. Drużba młoda publiczność bawiła się do rana przy dźwiękach Jazz-bandu p. Haarów z Tarnowa. Specjalne uznanie należy się „p. Piotrowskiemu prezesowi koła akademickiego, którego staraniem przedstawienie i zabawa się odbyły. Dochód na budowę domu akademickiego w Krakowie. R. S.

Z GIEŁDY.

Ostatni tydzień nie przyniósł żadnych prawie zmian na giełdzie akcyjnej.

Papiery w dalszym ciągu w znacznym zaniedbaniu, transakcje prawie że wogóle nie dokonują się a pogiełdzie przedstawia ten sam obraz ciszy i spokoju.

Z nastaniem ery powakacyjnej należy liczyć się się z żywszem tempem na giełdzie, także z tego powodu że akcje w stosunku do swej wewnętrznej wartości zbyt nisko stoją.

Podniesienie się t. zw. „dolarówki“ na przeszło zł. 60 należy przypisać wielkiemu popytowi na nie.

Kupują je przedewszystkiem towarzystwa asekuracyjne zagraniczne pracujące w Polsce które są zobowiązane pewną część papierów lokować w papierach procentowych polskich. *Dr. A.*

Kronika.

GIZELA GIZBERT-STUDNICKA dyplomowana nauczycielka muzyki z egz. państw., uczenica prof. Lalewicza i Łabuńskiego udziela lekcyi gry na fortepianie. Zgłoszenia ul. Mała Strusina 2 (w godz. (12—2.)

NA GOŚCINNE WYSTĘPY przybył do Tarnowa Serwis Wawrzyniec mieszkaniec Rzeszowa notoryczny złodziej mieszkaniowy. Uwinął się prędko i popełnił kilka drobnych kradzieży.

Jednak miał pecha.

Dn. 30 tego miesiąca o godz. 3-ej w nocy, posterunkowemu pełniącemu służbę niespodobał się obcy jegomość i doprowadził go do Komisarjatu.

Gość miał już na sobie koszulę pochodzącą z tarnowskich kradzieży.

DZIŚ POWRÓCIŁ 5 ty pułk Strz. Konnych z ćwiczeń witany przez zebraną publiczność kwiatami.

Szkoła muzyczna gry na fortepianie i skrzypcach Maurycego Aubera ul. Krakowska Nr. 26 rozpoczyna z dniem 1 września lekcje muzyki. Wpisy codziennie.

CO GRAJĄ W KINACH.

APOLLO: Konstanty Talmadgy „w kochance Gwardji Carskiej“ z życia rosyjskiego dworu oraz komedja w 2 aktach.

MARZENIE: Niemy oskarżyciel dramat kryminalny w 8 aktach w głównej roli Eleanro Boardman araz słynny pies policyjny Rolf. Ponadto komedja.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekretarz Red. i odpow. Red. Dr. Miecz. Rozwadowski. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

CZYTAJCIE
HASŁO
NR. 34
zawiera:

Jezuityzm pana na Wierzchosławicach.

Ze Strzelca.

Niespodzianki przy poznaniu Tarnowa.

Uroczyste powitanie 16 p.

U progu roku szkolnego.

NA RATUSZU.

Zła wola Chorzowa czy chciwość właścicieli cegielń.

Ze szkół.

Wszystko mogący dyrektor ogrodu.

ROZPRAWY ULICZNE.

Ogród strzelecki.

Z PCHŁY SŁOŃ czyli jak Kurjerek robi bandyckie napady.

Baczność! Wstęp wzbroniony.

Na ekranie życia.

SPORT. KRONIKA.

Z Wojnicza. Co grają w kinach.

Do nabycia wszędzie.

Cena N-ru **20 gr.**

Nakładem Wydawnictwa „Hasła" — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.